

W RYTMIE SAMBY



Zachwyca bogactwo strojów. Kobiety-kwiaty, kobiety-motyle lub ptaki... Różnobarwny jedwab i brokaty, złota i srebrna nitka, półszlachetne kamienie wszyte w długie powłóczyście suknie.

W Rio de Janeiro, w czasie karnawałowego świętowania, odradza się kult przemieszania czarnej krwi niewolników z białą krwią europejskich emigrantów i fioletową Indian. Na ulicach i na Sambodromie powszechne staje się przywdziewanie cudzej skóry.

TEKST I ZDJĘCIA:
ALEKSANDER Z. RAWSKI

Jeśli jednak komuś nie uda się zobaczyć corocznego, karnawałowego szaleństwa szkół samby, może jego namiastkę przeżyć w nocnych klubach. Każdy taksówkarz zna ich adresy; zawiezie na miejsce i poczeka na klienta – nawet do rana (nie trzeba płacić z góry). Mitem jest bowiem wyobrażenie o intensywnym nocnym życiu całego 14-milionowego Rio de Janeiro. Ogranicza się ono do kilku nadmorskich bulwarów i paru nocnych klubów w centrum miasta. Imprezy rozpoczynają się zwykle dwie godziny przed północą i kończą o czwartej rano. Wstęp, w zależności od kategorii lokalu, wynosi 30–50 USD. Za napoje, trunki i jedzenie płaci się oddzielnie.

Wokół sceny stoją gęsto zsunięte stoliki. Przy nich zbiera się 300–400 widzów żądnych niezwykłych wrażeń. Podano kieliszek whisky wliczony w cenę biletu. Rozpylono perfumy, posypano deszczem konfetti... Wraz z dźwiękiem samb, rumb i innych gorących rytmów pojawia się korowód kilkudziesięciu tancerek. W świetle migających reflektorów zachwyca bogactwo strojów. Kobiety-kwiaty, kobiety-motyle lub ważki, kobiety w barwach flag państwowych... Różnobarwny jedwab i brokaty, złota i srebrna nitka, półszlachetne kamienie wszyte w długie powłóczyście suknie.

Do białego rana

W *night clubie* – kilka ulic dalej – mimo trzeciej w nocy zabawa trwa na całego. W rytmie samby – już po oficjalnym występie zespołu mocno roznegliżowanych Mulatek – wirują goście i tancerki. Turysta jest nie tylko widzem, lecz pełnoprawnym uczestnikiem nocnej zabawy. Nie ma nikogo, kto jednocześnie nie śpiewa i nie wykrzykuje, raz po raz, mocnych refrenów. Turyści z Europy podskakują w rytmicznych drgawkach, trzymając za ręce półnagie „dziewice z dżungli”. Co jakiś czas na parkiecie pojawia się ciemnoskóra dziewczyna, której ubiór składa się jedynie z różnokolorowych piór. Również niewielka ich ilość – misternie przymocowana zapinką – przykrywa ton. Jej błyszcząca skóra wywołuje bajeczne świetlne refleksy...

W karnawałowym szale

Karnawał jest najważniejszym wydarzeniem w Brazylii, mogącym konkurować jedynie z mistrzostwami świata w piłce nożnej. Wśród gwizdu piszczałek, pojękiwania harmonii, bicia setek bębnow i kołatek, przy akompaniowaniu kilkunastu ludowych orkiestr toczy się, na całej szerokości promenady – Copacabanie – taneczny korowód złożony z wielu tysięcy ludzi. Idą w tanecznym pląsie słynne z urody czarne dziewczęta znad Baia de Todos os Santos, smagłe Mulatki i Indianki, mężczyźni i chłopcy wszelkiego koloru skóry, kilkuletnie dzieci i nawet stare przysadziste Murzynki. W świetle setek pochodni, płonących nad głowami tłumu, w całej jaskrawości widać niebywałe bogactwo i dziwactwo strojów: jedwabne, bufiaste suknie dziewcząt, krótkie opaski z włosia końskiego na biodrach, kolorowe chusty skrzyżowane na nagich piersiach, to znowu latające w powietrzu barwne szale. Kobiety potrzęsają lśniącoimi łańcuchami z suszonych owoców i orzechów kokosowych.

Tajemnica samby polega na sile bębnow, których nie trzeba nawet styścić, ale które się czuje. Kiedy uderzy nagle ich kilkadziesiąt, to powietrze aż drga i wibruje. Wśród wrzawy ginie szum oceanu i całą zatokę Guanabara, nad którą leży Rio de Janeiro, opanowuje szaleńczy rytm.

Dwie pory roku

W Brazylii – kraju wiecznego lata – istnieją tylko dwie pory roku: karnawału (rozpoczyna się w piątek wieczorem, kończy w środę rano) i przygotowań do niego. Kim są ludzie biorący w nim udział? Chłopiec przebrany za maharadzę czyści buty turystom u wejścia do parku Gavera. Strój *cowboya* ukrywa policjanta, a linoskoczek jest handlarzem narkotyków z ulicy Bota Fogo. Kobieta udająca baletnicę mieszka w slamsach w odległych favelach i jedynie raz na rok w czasie karnawału przyjeżdża na Avenida Vargas,



Co jakiś czas na parkiecie pojawia się ciemnoskóra dziewczyna, której ubiór składa się głównie z różnokolorowych piór.

gdzie wznoszą się drapacze chmur. Zaś starzec w kostiumie doży weneckiego przeciwnie. Cały rok spędza w centrum miasta – przesiaduje przy wejściu do kolejki na wzgórze Corcovado, prosząc o jałmużnę. Dziś z dumnie podniesioną głową idzie samym środkiem promenady, jakby potwierdzając swoje prawo do tego, by choć raz do roku być gospodarzem Rio.

Okrzyki podziwu zawsze witają pojawienie się „królowych piękności”. Przed karnawałem wybiera się je dla każdej dzielnicy i ulicy, dla każdego klubu i każdej plaży. Są „królowe” aktorek, marynarzy, urzędników bankowych, sprzedaw-

czyń. Wybiera się miss fotogeniczności, sympatyczności i wdzięku. A oto król karnawału – jeden jedyny. Zwie się Momo. Musi być wesoły i ważyć co najmniej 120 kg.

Gorąca samba

Jednak punktem kulminacyjnym karnawału jest pochodź szkół samby. Powstała na kanwie prastarych rytmów afrykańskich przeniesionych do Brazylii przez czarnych niewolników. Zrodziła się w favelach Rio. Około 80 lat temu kółka miłośników pieśni i tańca, które żywiołowo powstały w dzielnicach biedoty, połączyły się w wielkie

Kluby ludowe – szkoły samby. Znaleźli się w nich robotnicy i bezrobotni, praczki i służące, tragarze i śmieciarze, krawcowe i kucharki. Szkoła samby zastępuje im bowiem klub i kino, wieczorynkę z przyjaciółmi i tańce. W upajającym rytmie samby zapominają o swoich troskach i zgrzyotach. Tutaj dojrzewają i się starzeją, stąd wychodzą na karnawał.

Każdy Brazylijczyk jest urodzonym kompozytorem. Dlatego trudno znaleźć człowieka, który nie próbowałby swoich sił w dorocznym przedkarnawałowym konkursie muzycznym. Czasem taka samba zdobywa nawet miejsce w antologii muzycznej karnawału. Tak było np. z wesołą „Sidade Maravilhosa”, która stała się hymnem Rio de Janeiro. Do parady, która odbywa się w drugi dzień karnawału na szerokiej na dziewięćset metrów Awenidzie Vardas, szkoły samby przygotowują się przez cały rok. Każda wprowadza na bulwar po kilka tysięcy uczestników, którzy w swych malowniczych kostiumach wcielają w życie pomysły kompozytorów i reżyserów. Artyści mają do dyspozycji 78 minut, by przekonać surowe jury, że właśnie ich samba jest najbardziej poetyczna, kostiumy najpiękniejsze, a ruchy tancerzy najoryginalniejsze. ■



WARTO WIEDZIEĆ

Federacyjna Republika Brazylii (Federativa do Brasil), państwo w środkowej i wschodniej części Ameryki Południowej położone nad Oceanem Atlantyckim. **Powierzchnia** – 8512 tys. km kw., **ludność** – 191,9 mln. **Język**: portugalski (urzędowy i najszerzej używany). Stolica Brasilia – 1680 tys. mieszkańców.

Największe miasta: Rio de Janeiro, Sao Paulo, Porto Alegre. Wyznanie dominujące – katolicyzm (93 proc.). **Rio de Janeiro** tzw. *cidade maravilhosa* (wspaniałe miasto), założone przez Portugalczyków w 1565 r., leży nad Zatoką Guanabara. W latach 1763–1960 było stolicą Brazylii. Góruje nad nim wzgórze Corcovado (Garbus, 710 m n.p.m.). Można się na nie dostać kolejką linową, której początkowa stacja znajduje się w dzielnicy Cosme Velho. Ze szczytu widać panoramę miasta i 38-metrowy posąg Chrystusa Odkupiciela. Natomiast z granitowej skały Głowa Cukru, wznoszącej się z wody na wysokość 396 m, można podziwiać most łączący Rio z Niteroi. Koniecznie też trzeba zobaczyć największy stadion świata – Maracanę – mogący pomieścić 200 tys. widzów oraz poleniuchować na pięknych, piaszczystych plażach: Leblon, Ipanema i Copacabana, która znajduje się w wielkim turystycznym centrum miasta.

Klimat: strefa klimatów gorących.

Dojazd: hiszpańskie linie lotnicze Iberia na trasie Warszawa – Rio de Janeiro oferują bilet za 3145 zł. Alternatywną propozycją jest bilet portugalskiego TAP (3300 zł) oraz szwajcarskich linii lotniczych Swiss, którego cena wynosi 3910 zł.

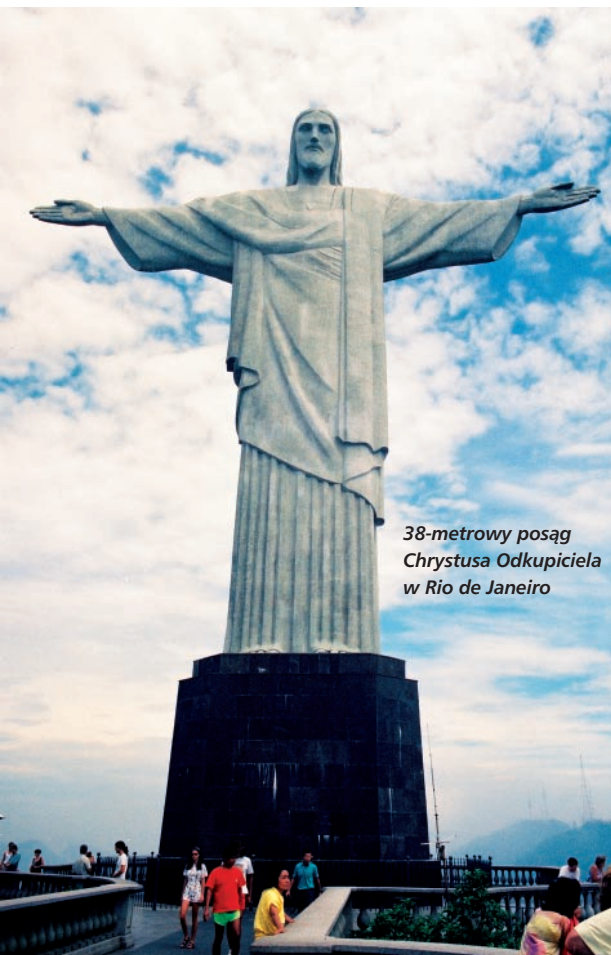
Wizy: turyści przybywający do Brazylii na okres do 90 dni nie muszą mieć wizy.

Elektryczność: 110/220V, 60 Hz gniazdka europejskie (dwa okrągłe otwory), amerykańskie (dwa podłużne pionowe równoległe otwory u góry, jeden okrągły na dole) i japońskie (dwa podłużne pionowe równoległe otwory pośrodku).

Adaptery można wypożyczyć w hotelu.

Kuchnia: przede wszystkim słynie z obfitości. W sztuce kulinarnej dominują wszystkie mięsa (od wieprzowiny po drób) i niezbędne do ich serwowania pikantne sosy. Do tradycyjnych dań należy *feijoada completa* (gulasz z fasoli, suszonego mięsa, ogonów wieprzowych, kiełbasy, szczypiorku, czosnku oraz papryczek) oraz *sopa de palmito* (zupa z serc palmowych). Typowe jest też *churrasco* – pieczone na rożnie różne mięso, głównie wołowe. Pija się przede wszystkim *cachaca* (popularniej pinga): rum wytwarzany z trzciny cukrowej. Sporządza się z niego różne koktajle np. *caipirinhę*.

Placówki dyplomatyczne: Ambasada RP, SES – Avenida das Nacoes, Qd. 809 Lote 33, 70.423-900 Brasilia-D.F. Caixa Postal 07/0263, tel. (0-05561) 4433438, 2429273, faks 2428543, e-mail: embpolon@terra.com.br, www.poloniam.org.br. Konsulat Generalny RP w Rio de Janeiro, Praia de Botafago 242, 9 andar Rio de Janeiro-RJ-Cep:22250-040, tel. (0-05521) 2551 80 88, 2551 80 47, faks 2552 50 93, e-mail: konsulat@terra.com.br.



38-metrowy posąg Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro